Rok 4. **Nr. 214.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 16 września 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Należy pociągnąć ministra Skrzyńskiego do odpowiedzialności.

Pan minister Skrzyński zrobił Niemcom w Polsce wspaniały prezent, z powodu którego Niemcy pod niebiosy wyskakują, a my wprost zębami zgrzytamy. Donosiliśmy, że Rada ministrów postanowiła przy województwach wielkopolskiem i pomorskiem ustanowić mięszane komisje polsko niemieckie, które mają rozstrzygać przy załatwianiu spraw, wynikających ze zawartej we Wiedniu umowy polsko-niemieckiej. Ta umowa załatwiła wszelkie zatargi dotyczące opcji, obywatelstwa niemieckiego i likwidacji. Rząd polski miał nareszcie wolną rękę w załatwieniu sprawy z Niemcami.

Ta umowa nas nie ze wszystkiem zadowoliła. Ale ponieważ rządy polskie i niemieckie zgodziły się z góry na wyrok rozjemczy, zatem nie wypadło nic innego, jak zgodzić się na nią. Radzi zresztą byliśmy, że te wzajemne zatargi o optantów, kolonistów i t. d. skończyły się nareszcie i że Niemcy przestaną nas włóczyć przed Ligę Narodów, co przyjemnem dla Polski być nie mogło, bo musiało wywierać wrażenie, że my bez cudzej opieki nie umiemy naszemi mniejszościami rządzić.

Byliśmy przekonani, że rząd mając teraz jasne rozstrzygnięcie w kieszeni, zabierze się rzetelnie do pracy, ażeby nareszcie zakończyć kłótnie z Niemcami, bo tylko wówczas będzie można z nimi na wyrównanym gruncie pracować. Ale komisja we Wiedniu zrobiła rachunek bez polskiego warszawskiego gospodarza. Warszawska Rada ministrów przeczytała wyrok wiedeński i za poradą p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego powiedziała tak: „wszystko to bardzo pięknie, ale my polskie mazgajowate dzieci, mające w sobie jeszcze z czasów niewoli skłonność do bicia pokłonów cudzym bogom, nie możemy się obejść bez cioci Ligi Narodów. Tak dobrze nam z nią było dotąd, czemu zatem i nadal nie opierać się o nią, gdy się z Niemcami i innemi mniejszościami będziemy kłócić". Rada ministrów powiedziała p. ministrowi Skrzyńskiemu „brawo" i jego wniosek przyjęła.

Uradował się wielce z tego p. Skrzyński, uradowali się i Niemcy i oczy na widok tej komisji, przecierali, bo nie mogli uwierzyć, ażeby polski rząd przyzywał do załatwiania spraw niemieckich tych samych Niemców, którzy mieli być wydaleni. A gdy Niemcy się przekonali, że polski rząd istotnie przyzwał Niemców do pomocy we własnych sprawach, nazwali rozporządzenie to w głównej swej gazecie „Deutsche Rundschau" sensacyjnem, to jest niezwykłem i zarazem dodali z radością, że podziękują Panu Bogu w niebie za ten skromny początek". A pan Skrzyński tak się rozczulił tą dziękczynną modlitwą niemiecką, że pobiegł do Ligi Narodów, ażeby w obliczu delegatów z całego świata wygłosić mówkę i powiedzieć: „Patrzcie panowie, skarżycie się na prześladowanie mniejszości w Polsce, a oto widzicie jak mi to Niemcy dziękują, że im pozwalam komenderować na spółkę z nami w tych sprawach, które rozstrzygnął sąd wiedeński, ażeby od nich usłyszeć, czy ten sąd wiedeński jakiej krzywdy im nie zrobił".

A panowie delegaci biją brawo p. Skrzyńskiemu, że on tak bardzo oddany jest Lidze narodów, że pragnie ją dalej mieć za patrona Polski przy sprawach mniejszościowych, chociaż wyrok wiedeński a nawet sama Liga pozbawiła go tego kłopotu.

Na środowem posiedzeniu Ligi Narodów p. Skrzyński przyznał się do utworzenia tej komisji polsko-niemieckiej i chwalił się że to jest krok naprzód w uporządkowaniu sprawy z Niemcami i że Niemcy powinni teraz nietylko Panu Bogu podziękować za tę komisję, ale że powinni się poprawić, ażeby mogli być ministrami, innymi wyższymi urzędnikami itd. w Polsce. A niejeden delegat w Lidze kiwał głową i mówił sobie w duszy: ci Polacy są politycznemi dziećmi, którym zatem brak rozwagi i rozumu politycznego. Tak! minister Skrzyński temi komisjami polsko-niemieckiemi wystawił nam w obec świata całego wielkie świadectwo ubóstwa politycznego, Oddał bowiem Niemcom coś, bo było własnością Polski, a nie ich własnością. Oddał Niemcom dobrowolnie to trochę żniwa wiedeńskiego, które nam się dostało do rąk i teraz myśli, że okazał wielką mądrość polityczną i że Niemców dla Polski zjedna. Zapomniał p. Skrzyński o tem, co powiedział Jeremi Wiśniowiecki, gdy stłumił we krwi bunt Chmielnickiego: „Pokonanym łaskawość okażcie." Niemcy mają rozstrzygać w tej komisji mięszanej nad optantami, nad kolonistami, nad prawem niemieckiego obywatelstwa, a więc nad sprawami, które Wiedeń już rozstrzygnął, mają rozpatrywać jakoby ponownie wyrok, wydany na nich we Wiedniu. Pan Skrzyński powiada, że to ustępstwo ma światu okazać, że nietylko Herriot i Macdonald, ale również i p. Skrsyński umie w imię w imię świętej zgody i w imię uspakajania i demokratyzowania Europy robić ustępstwa Niemcom, i że skoro Francji umowa londyńska przez ustępstwa Niemcom w sprawie Ruhry ma wyjść na zdrowie, to dla czego ustępstwa w sprawie kolonistów nie mają wyjść Polsce na zdrowie.

Zapomina tylko p. Skrzyński o tem, że p. Herriot poszedł po wyrok rozjemczy do Londynu i Niemcom z niego nic nie opuści, a my mieliśmy wyrok w kieszeni i z tego wyroku robimy dobrowolne ustępstwa Niemcom. Niech p. Skrzyński będzie o tem przekonany, że na świecie było i będzie tak, że tylko żebrak i ten, co nic niema powie za dobrowolne dobrodziejstwo „Bóg zapłać". Narody silne, jak Niemcy nietylko nam za to nie podziękują, ale traktować nas będą za takie dobrodziejstwo jak rozrzutników i lekkomyślny naród, który będą tem więcej lekceważyć i tem więcej od niego wymagać będą.

Nasz Sejm powinien p. Skrzyńskiego pociągnąć do odpowiedzialności za ten postępek a to głównie za to, że owe komisje polsko-niemieckie wybrał na własną odpowiedzialność. Pan Herriot jeździł do Paryża, gdy zawierał umowę londyńską ażeby się ministrów i posłów oraz dziennikarzy zapytać, czy dobrze robi. Pan Skrzyński w tym wypadku tego nie zrobił. Należy do tych, którzy trzymają się jeszcze rzuconej w rupiecie zasady: „Komu Pan Bóg daje urząd, temu daje i rozum". Otóż p. Skrzyński zapomniał o tem, że już nie jest austrjackim dyplomatą z łaski cesarza, ale że jest ministrem z łaski ludu polskiego, który go teraz pociągnie do odpowiedzialności za to, że wbrew najżywotniejszym interesom, głównie b. zaboru pruskiego, wzmocnił tu żywioł niemiecki.

Kurs złotego

z dnia 13. 9. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5.21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

W obliczu wojny budują pokój.

Podczas, gdy w Lidze Narodów zastanawiają się nad środkami, któreby doprowadziły do wieczystego pokoju wśród narodów, jeden z członków Ligi, to jest Chiny rozpoczyna wojnę jakoby pragnął udowodnić, że pokój może być zawarty co najwyżej na papierze. Coprawda jestto tylko wojna domowa, prowadzona przez chińskie królewięta w postaci kłócących się ze sobą wielkorządców prowincyj chińskich, ale właśnie dla tego jest ona tem niebezpieczniejszą, i pożar łatwo może przenieść się na Europę. Rząd chiński jest bowiem słaby, pozbawiony wszelkiego znaczenia, ponieważ niema ani wojska, ani moralnego wpływu. Władze podwładne nic sobie z niego nie robią, ponieważ jest tak bezsilny, że urzędnikom już od roku pensyj płacić nie może. Jakim to jest ów rząd chiński świadczy najlepiej to, że trzech gubernatorów wojnę mu wypowiedziało. Rząd chiński jest zatem rządem tylko z nazwiska i dla tego państwa, które się z nim układają i które domagają się porządku celem prawidłowego prowadzenia handlu i celem obrony obcych obywateli, budują w powietrzu. Lada gubernator może rząd ten przegnać, przywłaszczyć sobie władzę i znowu być przegnanym przez innego. Jednem słowem w Chinach panuje bezrząd czyli anarchja. Jeden gubernator prowadzi wojnę z drugim i nikt niewie, na czem to się skończyć może.

Rządy europejskie zastanawiały się w obec tego nad tem, czyby nie działać na własną rękę i nie sprowadzić większej ilości wojska dla obrony kolei wewnątrz kraju i dla obrony obcych obywateli. Ale od tego odstąpili, ponieważ byłoby to pogwałceniem nietykalności Chin, co mogłoby Chińczyków tem więcej podrażnić. Byłaby to zresztą robota na młyn sowietów, którym ten chiński nierząd jest bardzo na rękę i które czyhają jeno na sposobność, ażeby podrażnionych Chińczyków podszczuć na „burżujów" „krwiopijców" europejskich, i przegnać ich z kraju albo wyrznąć do nogi, o ile się w Chinach znajdą. Zadowoliły się zatem obce rządy prostym protestem w obec rządu chińskiego, a same radzą sobie, jak mogą. Rozchodzi się tu głównie o najważniejszy port chiński Shangai, w którym przebywają dziesiątki tysięcy Europejczyków. Otóż Francuzi odgrodzili część europejską tego portu od częściej chińskiej drutem kolczastym.

Wojna powstała na podłożu kłótni o władzę. W Chinach istnieją dwie wielkie partje, partja Anfu i Tszili. Ostatnia partja dała Chinom prezydenta i rząd, jest zatem partja rządzącą, a tego druga partja wybaczyć jej nie chce, i o to zawrzała pomiędzy wielkorządcami chińskimi wojna. Państwa europejskie lękają się nie samej wojny. Więcej jednak od strat materjalnych, lękają się bolszewizmu, choć o tem mało się pisze. Zdaje się nawet, że przy wybuchu tej wojny domowej poseł chiński Karachan maczał palce. Sowiety mają w Chinach wielkie wpływy. Zachodzi zatem obawa, ażeby się bolszewikom nie powiodło podszczuć narodu przeciw Europejczykom. Strach pomyśleć, gdyby 500-miljonowy kolos chiński został ogarnięty szałem nienawiści ku „białym djabłom", jak tam Europejczyków nazywają. Pożar mógłby w krótkim czasie przenieść się również na resztę Azji, a bolszewizm postarałby się już o to, ażeby nienawiść podsycać i pomódz do wyrzucenia Europejczyków z Azji. Prawdopodobnie do tego nie przyjdzie, ale przy obecnym stanie rzeczy z wszelkiemi możliwościami liczyć się należy.

Sowiety podsycają nienawiść Chińczyków ku Europie także rozsiewaniem pogłosek, że chodzi o rozbiór Chin. Gazety sowieckie wymieniały już nawet, co kto ma dostać. Rządy sojusznicze wypierają się coprawda myśli o rozbiorze Chin, ale to tylko dla tego, że gruszki jeszcze dla nich tam nie dojrzały, Za to mówią o podziale wpływów pomiędzy siebie, to znaczy o objęciu kontroli nad poszczególnemi częściami olbrzymiego państwa chińskiego. Powsadzaliby swoich wielkorządców, przydaliby im do pomocy wojska i pod osłoną tego wszystkiego rządziliby w rzeczywistości krajem, chociaż władza zwierzchnicza znajdowała by się w ręku Chin. Dopiero, gdyby się państwa dobrze usadowiły, przygotowałyby powolny rozbiór Chin. Na to się w najbliższej przyszłości zanosi.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Co Macdonald narobił?

Kilka słów powiedział on tylko, że rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska było błędem, popełnionym przez Ligę Narodów, a doczekał się tego, że go Niemcy za swego świętego uważają. Gazety niemieckie przychlebiają mu się, jak mogą, nazywając go największym mężem stanu. W Berlinie urządzono zgromadzenie berlińskiego związku górnośląskiego w obecności prezydenta prowincji górnośląskiej, na którem uchwalono rezolucję, w której nazwano Macdonalda sojusznikiem, ponieważ co do Górnego Śląska jest jednej myśli.

Kują też zaraz Niemcy żelazo, póki gorące w tem zapatrywaniu, że skoro Macdonald powiedział a, to powie niezawodnie b. Skoro zatem mówił o błędzie to postara się też naprawić go i dla tego Niemcy zaraz na owem zebraniu oświadczyli, że z powodu podziału stają się stósunki na Górnym Śląsku z dnia na dzień niemożliwsze. Zarazem zażądali jak najwcześniejszej naprawy błędu.

Potrafią Niemiaszki dbać o swą skórą, ale niewiele im to pomoże. Mają oni racje, że stósunki wskutek podziału Górnego Śląska cierpią, ale niech nam oddadzą resztę Śląska, to oni się pozbędą kłopotu i my rownież.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Manewry floty sowieckiej na morzu bałtyckiem.

Potwierdza się wiadomość, że flota sowiecka urządzała od 5 do 7 września manewry na wodach polskich i to w odległości 19. mil morskich na północ od Helu. Cała flota bolszewicka składała się z kilkunastu okrętów wojennych różnych gatunków i wielkości. Stwierdzono z całą pewnością trzy krążące eskadry bolszewieckie. Dalej zauważono kilka krążowników, pancerników, torpedowców i kontrtorpedowców, jak również i kilka łodzi podwodnych.

Podpada, że w tych samych dniach manewrowała na Bałtyku niemiecka flota bojowa i to w tej samej części morza, co flota bolszewicka.

Żydowski komunizm hula.

Berlińskie pismo komunistyczne „Welt am Abend" zamieszcza artykuł o strasznem prześladowaniu mniejszości w Polce, przyczem zwraca uwagę na ogromną ilość aresztowanych komunistów. Stara się tem samem udowodnić, jak ogromnie rozpowszechniony musi być komunizm w Polsce w obec takiego stanu rzeczy.

Tymczasem możemy jeszcze Bogu podziękować, że przy tych miljonach Żydów, w które Polska obfituje, mamy jeszcze w stosunku do innych krajów tak mało komunistów, a ci, którzy zapełniają więzienia, to przeważnie żydzi.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 15 września 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadeśle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **Jeszcze o strasznym wypadku samochodem.** Bliższe szczegóły tego pożałowania godnego wypadku są następujące. Pan Koczorowski, znany tut. obywatelstwu jako były członek Komisji Granicznej w Chojnicach — przybył tudotąd samochodem swego ojca w Witosławiu — w celu udania się do Lipnic w własnym interesie. Wyjeżdżając z Chojnic na szosę Bytowską spostrzegł dwie kobiety dające znaki — wskutek czego kazał szoferowi stanąć. Kobiety te prosiły go o zabranie ich w samochód, gdyż zdążają do Ziel. Huty z zakupami jarmarcznemi. Pan Koczorowski znając tut. trudne warunki komunikacyjne tej części naszego powiatu, uczynił zadość ich prośbie, zabierając je ze sobą. Szofer ruszył z szybkością 40 klm. na godz., a więc szybkiem tępem. Jazda ta szła bez jakichkolwiek przeszkód. Na 300 mtr. od wioski Ziel. Huta, a więc nieomal na miejscu zamieszkania owych niewiast, spostrzeżono dwie kobiety zdążające w tym samym kierunku, w którym zdążał i samochód. Na dane przez szofera sygnały — jedna z tych kobiet i to z wyglądu starsza przebiegła na jakie 20 mtr. przed samochodem na drugą stronę szosy — niewątpliwie w celu uchronienia się od kłębów kurzu, które podnosił już i tak znaczny wiatr. Druga — młodsza kobieta podążyła w ślad za pierwszą — niestety za późno. W mgnieniu oka dostała się pod samochód tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu. Dodać należy, że kierownik samochodu widząc grożące niebezpieczeństwo — wytężył wszelkie siły zapobiegawcze, jednak daremnie.

Wskutek tych wysiłków samochód stracił kierunek i uderzył całą siłą tylnem kołem o grube przydrożne drzewo — co spowodowało dalszą katastrofę. Samochód siłą pędu uderzył w drzewo, wskutek czego został całkowicie zdruzgotany — obie kobiety z niego wyrzucone — z których jedna poniosła śmierć na miejscu i to Erna Steffen, zaś druga Marta Dorowa uległa ciężkiemu uszkodzeniu ciała. Sam p. Koczorowski jak już wyżej nadmieniono, wyszedł z lekkiemi obrażeniami — szofer zaś wyszedł bez szwanku. Tak skończyła się grzeczność p. Koczorowskiego. Obie kobiety w wieku kwitnącym, pełne życia i nadziei. Mieszkańcy Ziel. Huty z całą gotowością przybyli na ratunek nieszczęśliwym i w krótkim czasie ulokowali trupy, u rodziców — a następnie zabrali się do szczątków samochodu, które usunęli do wioski. Pan Koczorowski z własnej inicjatywy dał rodzicom zabitych córek odpowiednią zaliczkę na pochowanie zwłok. Na miejsce wypadku zjechał lekarz pow. p. szambelan Lniski wraz z Komendantem pow. p. komisarzem Trawickim w asystencji urzędników policji kryminalnej. Miejsce wypadku fotografowano i podjęto wszelkie niezbędne dochodzenia. Po ukończeniu tych formalności wrócili ci panowie do Chojnic, zabierając ze sobą p. Koczorowskiego, który pociągiem udał się do domu. — Dodać należy, że wielką przysługę wyrządził pan baron Lerchenfeld, który dla tak ważnej sprawy, jaką był powyższy wypadek stawił swój samochód do dyspozycji policji, która wskutek tego w kilkadziesiąt minut po czynie stanęła na miejscu.

— **Każdy pracodawca** z handlu, przemysłu i rolnictwa winien bezwarunkowo zgłaszać każde wolne w swem przedsiębiorstwie miejsce w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Winni przekroczenia tego rozporządzenia, będą płacić karę do 3000 zł. za każdą osobę, zatrudnioną w ich przedsiębiorstwie bez pośrednictwa Urzędu Pracy. Mylnie podano w poprzednim naszym numerze 3 złote.

— **W biurach magistrackich,** urzędowanie odbywa się począwszy od dnia 15. września br. od godz. 8 mej do 1 szej przed poł. i od 3-ciej do 5-tej po poł.

Dla publiczności biura i Kasa otwarte są jak dotąd

W sprawie oświetlenia sieni i schodów donosimy, że obowiązuje rozp. policyjne z dn. 31. 12. 1898 (Oręd. Powiat. z 1899 r. str. 18), według którego sienie i schody w czasie od zachodu słońca do godziny 10-tej oświetlone być muszą.

Zarząd Policji Miejskiej.

- **Zatwierdzenie kontraktów przez Urząd Likwidacyjny.** Komisarjat Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu przypomina, że obywatele polscy, którzy nabyli nieruchomość wiejską lub miejską od obywateli niemieckich, muszą uzyskać zatwierdzenie kontraktu przez Komitet Likwidacyjny. Kontrakt ten winien być uprzednio zatwierdzony przez Okręgowy Urząd Ziemski, względnie Komisję przewłaszczeń, a następnie dopiero składany Komitetowi Likwidacyjnemu do zatwierdzenia.

— **Znowuż straszne nieszczęście samochodowe.** Zaledwie minęła katastrofa samochodowa p. Koczorowskiego, a już mamy drugie nieszczęście. Oto w niedzielę po południu jechał lekarz miejscowy dr. Neumann ze swą małżonką swym nowym samochodem do Ostrowitego, gdy nagle podedrogą pękło tylne koło. Samochód, jadący po stronie szosy rzucony został do rowu szesowego i przewrócił się. Pani Neumannowa doznała pokaleczeń zewnętrznych i trzeba ją było odstawić do Zakładu Sióstr Boromeusza. Pan Neumann odniósł także pokaleczenia. Dowiemy się niezawodnie jeszcze bliższych szczegółów nieszczęścia.

— **Chleb podrożał.** Trzyfuntowy chleb podrożał od soboty o 5 groszy i kosztuje obecnie 55 groszy. Inne pieczywo zatrzymało te same ceny.

— **Z Ochronki dziecięcej.** Liczba uczęszczających do Ochronki dzieci wielce się wzmogła. Obecnie chodzi do niej wyżej 100 dzieci. To też okazała się potrzeba stworzenia dwóch oddziałów, co się też stało. Jest także druga ochroniarka i życzyć by wypadało, aby także reszta rodziców swoje dzieci do szkółki tej posyłała. Począwszy od 15 bm. przyjmuje się w Ochronce przy placu Piastowskim w godzinach przed południem od 9 do 12, po południu od 2 do 4 wpisy dzieci 3 do 7 letnich, chcących chodzić do szkółki.

— **Piszą nam:** W niedzielę wieczorem wydarzył się znów nieszczęśliwy wypadek samochodowy między Ostrowitem a Silnem. Wypadkiem dotknięci się p. Dr. Neumann i żona jego. Pierwszy złamał rękę i obojczyk, zaś żona jego odniosła cięższe obrażenia cielesne, tak że jeszcze wczoraj późnym wieczorem podjęto u niej operację w Zakładzie Baromeusza. Bliższych szczegółów wypadku brak na razie. Podamy takowe jutro.

Targ tygodniowy z soboty dnia 13 września był przeważnie bardzo słabo obesłany. Ceny były przeciętnie następujące: za masło żądano 2,10—2,40 zł., za mendel jaj 1,40—1,60 zł., grzyby 15—20 gr., rydze 20 gr., kurzajki 15, gruszki 15—25 gr., jabłka 20 gr., śliwki 10—20 gr., biała kapusta duża główka 60 gr., marchew 15 gr., ogórki kopa 1,20 zł., szczupaki funt 1 zł., płotki funt 50 gr., kury 1,60 zł., kurczęta 0,60—1 zł., króliki, wołowina 60 gr., skopowina 60 gr., cielęcina 60 gr., wieprzowina 70—90 gr., słonina 1 zł., wędzona słonina 1,20 zł., kiełbasa 1,20 zł., krwawa i wątrobiana kiszka 80 gr., ziemniaki 2 i pół do 3 złotych, prosięta 15—19 zł., duże świnie przeszło ctr. 80 zł., owce 15—16 zł., torf 8 - 9 zł.

Kronika prowincjonalna.

Kamionka, pow. Chojnice. Przed kilku dniami skradziono w nocy posiedzicielowi p. Prabuckiemu ze stajni 12 kur. Gdy sprawę tę oddał posterunkowi policji państw. w Czersku, zdaje się p. Jażdżewskiemu, ten tak gorliwie zajął się tą sprawą, że sprawców w bardzo trudnych warunkach wyśledził i umieścił pod kluczem. Za to p. P. wyraża posterunkowi swą podziękę i uznanie.

Czersk. (Kradzieże.) Dnia 6 bm. rano przytrzymał gospodarz P. z Czerska i odstawił na posterunek złodziejów, którzy zamierzali wykraść mu kaczki. Na policji okazało się, że złodzieje nazywają się Józef Włoch i Jan Zabiński. Sprawcy przyznali się do szeregu kradzieży, dokonanych w Czersku, Śliwicach i Tucholi. Ogółem dopuścili się 7 kradzieży.

— Dnia 9 bm. zauważył pełniący służbę nocną funkcjonarjusz policji państw. dwuch drabów, którzy zamierzali się włamać do kupca Künzlego ze strony ogrodu. Za podejrzanymi urządzono pościg, lecz sprawcy korzystając z panującej ciemności, zdołali zbiedz.

Tuchola. Nocą włamano się do okna wystawowego składu towarów wełnianych p. Szprengla, przy ulicy Zielonej. Wtłoczono szybę w rogu i przez powstały otwór wyciągnięto całą wystawę towarów wełnianych jak też i wełnę. Niezwłocznie zajęła się sprawą policja państwowa i niebawem przychwyciła złodziei w osobach robotników Kr. i Pap., za trzecim, który także brał udział, obecnie się ściga.

— Nigdzie nie jest się pewnym przed złodziejami. Panna Szm. tu stąd, będąc zatrudnioną za cmentarzu przy upiększaniu grobu kwiatami, odłożyła torebkę na bok, by przynieść wody do podlania. Gdy powróciła już torebki nie było. Była to większa brunatna skórzana torebka ze zawartością: okulary o złotej oprawie, kosztowny różaniec z masy perłowej w osobliwem wykonaniu, wartościowa książka do nabożeństwa, chusteczka, pieniądze i różne drobnostki.

— **Stale,** od 14 dni trwające deszcze obecnie jednak poczynają niepokoić rolników. Oprócz zboża, którego niejednokrotnie tu i tam jeszcze nie sprzątnięto i które poczyna wyrastać, zagrożone są okopowizny. Kartofle, jak „Prędkie Różowe" i „Kaiserkrone", które dobrze się obrodziły, na kilku miejscach poczynają gnić. Z różnych gatunków późniejszych kartofli, które się także dobrze obrodziły, pojedyncze także cierpią od nadmiernej wilgoci. I tak skarżą się z kilku stron, że gatunek „Silezja", który w naszej okolicy dużo się uprawia, poczyna wyrastać, podczas gdy „Industrja" i „Woltman" dotąd bez szkody przetrzymały wilgoć ostatniego czasu.

Zagórze. Przyznać trzeba, że jeżeli czego w Polsce jest nadmiar — to już napewno złodziei, gdyż nie ma dnia, aby tu lub tam coś nie skradziono. A pomimo tego nadmiaru fachowców u nas, którzy żyją z cudzego mienia, przychodzą do nas jeszcze złodzieje z terenu gdańskiego. I tak dnia 28 sierpnia taki gdański złodziejek w postaci nieletniego chłopaka odwiedził mieszkanie p. Marji Rzepy, do którego dostał się przez okno i skradł ze stolika 2 damskie złote zegarki i dwa złote łańcuszki do nich. Młody złodziej pochodzi podobno ze Sopot i już nieraz praktykował na cudzej własności.

Działdowo. (Zachciało się Niemcom Tannenbergu). Władze polskie nie udzieliły 200 Niemcom z Działdowskiego paszportów, ażeby mogli brać udział w manifestacji wojennej, urządzonej ubiegłej niedzieli przy udziale Hindenburga pod Tannenbergiem — skierowanej bezpośrednio przeciw Polsce, której gościnności zażywać pragną mimo przekleństw i oszczerstw na nią rzucanych.

Wymowny to dowód „lojalności" naszych Niemców!

Skarszewy. 5 przemytników ujęto w nocy z wtorku na środę w pobliżu Modrowa. Ludzie ci, pochodzący z powiatu starogardzkiego, nieśli 30 000 papierosów niemieckich i 50 kg. tytoniu. Przemycany towar skonfiskowano, przemytników zaś po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność. Będą oni surowo ukarani.

Chełmno. Od dłuższego już czasu żyło tutaj pewne małżeństwo w niezgodzie, mąż - handlarz poniewierał częściej swoją żonę. Kilkakrotnie już uskarżała się żona swojej matce, lecz ta pocieszała ją, że przecież raz mąż jej się ustatkuje. Przed niedawnym jednak czasem matka nieszczęśliwej kobiety umarła, i ponieważ pożycie małżeńskie się nie poprawiło, wyraziła się młoda żona do swych znajomych, że teraz, gdzie jej jedyna podpora umarła i ona więcej żyć nie chce. Miała zamiar szukać śmierci ze swoją 5 letnią córeczką, co też przed kilku dniami uczyniła. Poszła z dzieckiem nad Wisłę, przywiązała je powrozem do piersi i rzuciła się do wody. Dziecko krzyczało nieustannie już przy przywiązaniu go, a to zwabiło kilku cyganów, obozujacych w znacznej odległości od brzegu Wisły. Kilku natychmiast skoczyło do wody i wydobyli już tonących. Za pomocą woza sanitarnego odwieziono matkę i dziecko do lazaretu klasztornego, gdzie matka leży ciężko chorą, dziecku zaś kąpiel nic nie szkodziła.

— Niewyjaśniona śmierć. Braci Trembeckich, bardzo już podeszłego wieku, znaleziono bez życia w łóżkach w mieszkoniu ich przy ul. Franciszkańskiej, gdzie wspólnie zamieszkiwali. Wobec pewnych danych pozwalających przypuszczać, że nie umarli oni śmiercią naturalną, zwłoki zabrano do trupiarni miejskiej celem dokonania zbadania.

Krokowo. Ulewa połączona z gradem przechodziła nad okolicą tutejszą w sobotę dnia 40 z. m. Grad wyrządził na polach wielkie spustoszenie i miejscami leżał na kilka centymetrów wysoko. Piorun uderzył na pobliskim folwarku w śpichlerz i stajnię, które zamienił w perzynę; bydło uratowano. Tylko sikawce z Goszczyna zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Borowo pow. kartuski Straszne poparzenie odniosła 12 letnia córka robotnika Branda z Borowa. Podczas pracy w kuchni zbliżyła się ona do ogniska, tak, że w tej chwili jej lekka odzież zajęła się i dziewczynka od razu stanęła w płomieniach. Jako słup ognisty wybiegła na podwórze, gdzie przechodzący płomienie przytłusili. Jej stan zdrowia jest beznadziejny.

Sierakowice. W niedzielę, dnia 7 września, odbyła się tu przy licznym udziale wspaniała uroczystość poświęcenia chorągwi tutejszego Towarzystwa byłych powstańców i wojaków. Na uroczystość tę przybyło także wielu gości zamiejscowych.

Swiekatowo. W naszych stronach rozpoczęło się już wybieranie ziemniaków na dobre. Zbiory ziemniaków zapowiadają się dobrze, więc będziemy mieli ich poddostatkiem.

Lubiewo, pow. świecki (Jarmark). W dniu 24. września rb. odbędzie się u nas jarmark kramny, na konie i bydło. Jestto ostatni w tym roku u nas jarmark.

Swiekatowo, pow. świecki. W niedzielę 28 września zostaną w naszej parafji dzieci do pierwszej komunji św. przyjęte.

Bukówiec, pow. świecki. (Jarmark). W dniu 16 września odbędzie się u nas jarmark na konie i bydło jak i kramny.

Luzino. W środę 3 września mieliśmy tu niezwykły koncert. Oto przyjechał tu z Warszawy pan Franciszek Wróbel, przedstawiciel Polskiego Towarzystwa radjo-technicznego i zapoznał nas z tak rozgłośnymi dziś radjotelefonami. Z niezwykłem zdumieniem wsłuchiwaliśmy się w koncerty z Paryża, Lon-

dynu, Wrocławia, Królewca, Berlina, Wiednia i Moskwy. Koncerty nie pochodziły może z jakiejś tam płyty, ale były to żywe koncerty, odgrywane w tym właśnie czasie w miastach różnych krajów. Pomimo lichej pogody i nadzwyczajnego zajęcia drutów telegraficznych słyszano te koncerty bardzo czysto, to też licznie zgromadzona publiczność słuchała ich z prawdziwem zadowoleniem i serdecznem życzeniem, ażeby nasze pomorskie miasta i miasteczka mogły w jak najkrótszym czasie przyswoić sobie tę wielką zdobycz kulturalną dla nauki i rozrywki.

Nowe. (Pożar). W pobliżu Nowego spaliły się w tych dniach zabudowania gospodarza Stajniska i wdowy Trojańskiej. Ponieważ zabudowania były dość znacznie oddalone od innych siedlisk, więc pomoc była utrudniona, wskutek czego ofiarą płomieni stał się także cały martwy i żywy inwentarz. Pogorzelcy poszkodowani są tem więcej, że ich ubezpieczenia od ognia z powodu nieuiszczenia opłat wygasły. Pożar powstał wskutek podpalenia. Policja znajduje się na tropie nikczemnych podpalaczy.

Toruń. (Niezwykły pasażer tramwajowy) W ub. czwartek pewien mężczyzna, nie chcąc pozostawić pędzonego przez siebie ulicą małego wieprza na ulewnym deszczu, ulokował się z nim na przedniej platformie tramwaju. Czworonożny pasażer wbrew oczekiwaniom zachowywał się bardzo spokojnie i kulturalnie i protestował piskiem tylko wtenczas, gdy dwunożni pasażerowie wchodząc wzgl. wysiadając z tramwaju deptali go po nagniotkach.

Z dalszych stron.

Mosina. (Pierwszy pomnik Kościuszki w Wielkopolsce). Tow. Gimn. „Sokół“ obchodziło w niedzielę, dnia 7 września 15 letnią rocznicę założenia gniazda, zarazem ku uczczeniu zdobycia wolności 27 grudnia uroczyste odsłonięcie pierwszego w Wielkopolsce pomnika Tadeusza Kościuszki

Warszawa. (Szaleniec z długim nożem). Kilka dni temu wieczorem około pół 8 godziny zauważono młodego, około 30 lat liczącego mężczyznę, jak kolanem wygniótł szybę okna wystawnego i wyjąwszy z niego długi rzeźnicki nóż, począł uganiać się po całej Warszawie i wymachiwać nim na wszystkie strony. Wśród przechodniów wszczął się popłoch. Zewsząd słychać krzyki mężczyzn i wrzaski kobiet. W momencie życie na ulicach zamarło. Tymczasem krwawy upiór rzucił się na przechodzącego oficera podpułkownika Kazimierza Monitszko, który w obronie własnego życia dobył szabli i rozpoczął ze szaleńcem prawdziwy pojedynek. Szabla w końcu pękła i rozprysła się na dwoje, szaleniec został jednak pokonany i runął na ziemię. Wezwane Pogotowie opatrzyło rannego. Miał on 5 ran postrzałowych. 2 rany na szyji, rany na głowie i na policzku. Szaleńcem był elektrotechnik Jan Glice, zawodowy pijanica, który czyn ten popełnił w przystępie szału opilczego. Przez pewien czas trzymano go w szpitalu dla umysłowo chorych. Stan jego jest groźny, poprosił też o księdza, ażeby się wyspowiadać.

Warszawa. (Ciekawy pogrzeb). Przed kilku dniami chowali tu bardzo uroczyście jakiegoś nieboszczyka. Pogrzeb był bardzo okazały. Za trumną uginającą się pod pagórkiem kwiatów i wieńców, postępowało około pół tysiąca pań i panów, za nimi 30 do 40 dorożek, 4 samochody, a wspaniała muzyka grała marsza żałobnego Ten i ów przechodzień pytał z ciekawości. „Co to za znaczna osoba, którą tak uroczyście chowają? Może to minister, albo inny zasłużony działacz? „Tak, nieboszczyk był zasłużonym człowiekiem — była odpowiedź, bo był bohaterem, a nazywał się Jan Tarkowski“. Następowało kręcenie głową, boć o takim sławnym człowieku nie słyszano. Podpadało za to, że okrutnie dużo policji postępowało za pogrzebem. Pokazało się w końcu, że nieboszczyk był rzeczywiście sławnym człowiekiem, bo choć go społeczeństwo szersze nie znało, to znała go za to policja.

Był to bowiem sławny złodziej i włamywacz, który policji warszawskiej narobił strasznego bólu głowy, tak że niejeden policjant westchnął ciężko, jakoby mu kamień młyński spadł z piersi i szeptał: „Boże bądź miłościw duszy nieboszczyka“. Nad grobem chciał w imieniu zawodu złodziejskiego pożegnać nieboszczyka jeden z wiernych jego towarzyszy przy wspólnej pracy, ale zjawił się policjant, który nie pozwolił wymienić „zasług“ jego, tak że z wyjątkiem policji i aktów, opisujących życie i czyny jego, uczestnicy pogrzebowi niczego się więcej nie dowiedzieli.

Lwów Niezwykły wypadek w teatrze. We Lwowie w Teatrze Małym polakierowano świeżo fotele i rozpoczęto przedstawienie, zanim te fotele wyschły. Skutek był ten, że widzowie zajmujący te fotele poprzylepiali się do siedzień i poniszczyli sobie ubrania. Zwłaszcza wśród toalet damskich było wielkie spustoszenie. Gmina, jako właścicielka teatru, układa się teraz z danymi osobami o wypłacenie im odszkodowania, które wyniesie bardzo poważną sumę.

Ostatnie telegramy.

Wycieczka przemysłowców duńskich.

W piątek wieczorem przyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców duńskich, złożona z przedstawicieli największych firm przemysłu. Delegacja pragnie się zapoznać z życiem gospodarczem Polski.

Klęska Hiszpan w Marokko.

Wojska hiszpańskie poniosły wielką klęskę i cofają się w popłochu. Pod miejscowościami Tetna i Szesnau zostały wojska hiszpańskie otoczone. Przyczyną jest żółta febra, która wśród żołnierzy wybuchła, a przeciw której nie było wystarczających lekarstw.

Jak nie sowiety, to Litwini.

Na pograniczu polskiem przemaszerowało 2000 strzelców litewskich na oczach polskiej ludności pogranicznej. Chodziło o wywołanie zaniepokojenia i myśli o napadzie.

150-lecie „Gazety Warszawskiej“.

„Gazeta Warszawska“ obchodzi w tym roku 150-lecie swego istnienia.

Uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu młodzieży akademickiej.

W piątek na sali Filharmonji nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu młodzieży akademickiej. Związek polskich akademików wydał z tej okazji odezwę powitalną. Uroczyste otwarcie nastąpiło przez prezesa ministrów Grabskiego. Po nim zabrał głos minister oświaty Miklaszewski. Na otwarciu będzie obecny cały rząd, przedstawiciele Sejmu i Senatu i wszyscy zagraniczni posłowie.

Nowy spisek na rząd.

W Grecji dwóch generałów zamierzało utworzyć nowy rząd z dyktaturą wojskową.

Środek przeciw zwapnieniu żył.

W Paryżu odkrył dr. Woronow nowy sposób leczenia zwapnienia żył za pomocą przeszczepiania gruczołów.

O rozbrojenie narodów.

Gazety francuskie piszą, że Francja zastanawia się nad zawarciem traktatu z Anglją, ażeby Anglja rzeczywiście pomagała czynnie w razie napadu jednego narodu na drugi w tym razie, gdyby doszło do układu rozbrojeniowego.

Ciekawa wiadomość.

W Anglji zapanowała straszna wrzawa przeciw Macdonaldowi. Znaleziono dokument, że mu firma sucharków Vitie Price podarowała 30 tysięcy akcyj po 1 funcie szterlingów. Oburzenie jest tem większe, ponieważ przypuszczają, że ten podarunek za darmo nie był.

O uruchomienie kredytów.

Prezes ministrów Grabski miał z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego p. dr. Steczkowskim naradę w sprawie udzielania większych kredytów.

Gdańsk za monarchją.

W Gdańsku miał odczyt niejaki p. Nehring, który oświadczył, że Niemcy muszą zostać monarchją i że cesarz musi zdobyć sobie koronę na polu walki, która nadejść musi.

Zjazd posłów i społeczeństwa.

Posłowie ks. Prałat Stychel, Marweg, Hertz i Marciniak zwołują wszystkich posłów i senatorów z Pomorza i Wielkopolski do Poznania na zjazd 17. bm. w Bazarze o godz. 3 dla zaprotestowania przeciw przywilejom, danym Niemcom przez ministra Skrzyńskiego.

Szangaj trzyma się.

Z Chin donoszą, że generałowie chińscy biją się ze sobą, ale port Szangaj nie został dotąd zajęty.

A więc.

Delegat litewski w Lidze Narodów Galwanauskas przyznał, że sprawa wileńska nie może być ponownie poruszaną przez Ligę Narodów.

Zjazd muzeologów polskich

otwarty został w piątek we Lwowie.

Oczyszczanie zagłębia Ruhry.

Połowa zagłębia Ruhry jest wolna od wojsk sojuszniczych. Zajęte są jeszcze obszary, należące do Prus.

Rajchstag przed rozwiązaniem.

Donoszą, że rajchstag zostanie pomimo wszystko rozwiązany.

Narada w sprawie położenia gospodarczego.

Pan minister Grabski naradzał się z ministrami Przemysłu i Handlu Kiedroniem i Pracy Darowskim nad ogólnem położeniem gospodarczem i nad sprawą bezrobocia.

Międzynarodowy kongres akademików.

Bierze w nim udział 30 narodów. W piątek rano było uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Biskup Gall. Senator Baliński oddał hołd Francji jako kierowniczce kongresu i zaznaczył, że kongres ma między innemi na celu ułatwienie zagranicy poznania Polski. Angielski student Macadam powiedział: „Jakkolwiek spodziewałem się serdecznego przyjęcia studentów zagranicznych, to jednak to, czego jestem obecnie świadkiem, przechodzi nasze oczekiwania“.

Co to u nas nie jest możliwe?

Przywódzca socjalistycznego klubu poselskiego poseł Barlicki występował w obec prezesa ministrów p. Grabskiego przeciw prokuratorowi krakowskiemu za to, że wdrożył rewizję przeciw wyrokowi o zbrodnię krakowską.

Sowiety niepokoją narody.

Ludność łotewska w pobliżu portu Libawy została zaniepokojoną silną kanonadą od strony morza. Władze wojskowe wysłały samoloty wywiadowcze, które stwierdziły, że w odległości 40 kilometrów od brzegu urządzał jakiś rosyjski okręt wojenny ćwiczenia.

Dalsze wiadomości z pola walki w Gruzji.

Gruzini zdobyli podobno Batum i Tyflis. Baku ze swemi źródłami nafty światowej sławy jest zagrożone. Sam Trocki, Budziennyj i Kamieniew. zostali wysłani na front. Liga Narodów przypuszcza, że będzie można osięgnąć teraz pewne ustępstwa dla Gruzinów.

Sowiety w kłopotach.

Gruzińscy powstańcy posuwają się ze swemi wojskami naprzód. Zajęli już Kutais i Tyflis. Główne miasto Batum w niebezpieczeństwie. Z Odesy donoszą, że w Chisinau i Jassi wybuchło powstanie, które zaczyna być dla sowietów groźne.

Umarł głośny muzyk polski.

W Warszawie zakończył życie śp. Mieczysław Surzyński, profesor tamtejszego konserwatorjum. Nieboszczyk pochodził z Wielkopolski i należał do znanej z talentu muzycznego trójki Surzyńskich, z których najgłośniejszym był śp. ks. Surzyński.

Przemowa Ojca św. do studentów.

Ojciec św. wygłosił do studentów i studentek katolickiego Zjednoczenia uniwersyteckiego przemowę o stosunku Kościoła do zagadnień politycznych Ojciec św. podniósł, że jeżeli polityka dochodzi do ołtarza, natenczas należy postępować według słów: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co Boskie“.

Strajk 100 tys. robotników.

We Wiedniu rozpoczął się w czwartek strajk robotników w przemyśle metalowym Wiednia i okolicy. Strajkuje około 100 tysięcy robotników. Układy pomiędzy pracodawcami a robotnikami nie doprowadziły dotąd do wyniku.

Napady bandytów wciąż trwają.

Pomiędzy Stołbcami a Zwiadowicami 8 bandytów napadło na furmankę i ograbiło kupców. Równocześnie napadli bandyci na majątek Bursztyn i zabili właściciela i służacego. Bandyci pochodzili z bolszewji.

Czy aby tylko nie na papierze?

W tych dniach podpisaną została w Moskwie umowa, na podstawie której sowiety zobowiązały się zwrócić Polsce ruchome majątki przemysłowe, należące do obywateli Polski.

Straszliwa burza.

Z Rosji donoszą o straszliwym huraganie w okręgu chadreńskim na Uralu, który trwał około dwóch godzin, wyrywając setki słupów telegraficznych i drzew z korzeniami. Równocześnie spadł śnieg.

Mała ententa zmienia politykę.

Austrja ma podobno przystąpić do Małej ententy. W najbliższym czasie odbędzie się zebranie ministrów Małej ententy, na którem chcą zmienić politykę z powodu ostatniego przemówienia Macdonalda.

Błysk nadziei dla urzędników.

Ze źródeł urzędowych podają wiadomość, że nowych zmian w stanie urzędniczym więcej nie będzie. Po 1 stycznia, gdy rząd będzie miał jasny pogląd na położenie gospodarcze, nastąpi rewizja płac urzędniczych.

Z 10 na 8 proc.

Bank Polski zniżył stopę procentową z 10 na 8 procent. Suma kredytów, przyznanych przez Bank Polski, jes 10 razy większa, niż na początku roku. Emisja banknotów jest blisko 6 razy większa.

Atak na stolicę chińską.

Wielkorządca Mandżurji Tsiang Tso-Lin przygotowuje w tym tygodniu atak na Pekin. Miasto Nanking jest również zagrożone.

Niemcy płacą na razie punktualnie.

Rząd Rzeszy dokonał w czwartek wypłaty 20 miljonów marek złotych na rachunek odszkodowań.

Węgiel tańszy — ale nie u nas.

Od poniedziałku 15 bm. postanowili Niemcy zniżyć cenę węgli o 10 procent. Z tym samym dniem obniżoną zostanie taryfa towarów o 10 — 15 procent.

W Mongolji rewolucja.

W Mongolji wybuchła rewolucja pod wpływem sowietów. Utworzył się rząd rewolucyjny, który ogłosił niepodległość Mongolji i Chin.

Zbrodnia lwowska przed sądem doraźnym.

Sprawca zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie Zyd Steiger stanął w piątek przed sądem doraźnym.

Klęska bolszewików w Gruzji.

Bolszewicy ponieśli ciężką klęskę. W okręgu Poti na rozległym obszarze wszystkie sowieckie urzędy zniesione. Komunistów wyrznięto. Dwa pułki czerwonej jazdy złożyły dobrowolnie broń. W ręce powstańców dostał się również pociąg pancerny. W okolicy Batum toczą się zaciekłe walki.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. „Sokół“. W dniu 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sokolni zebranie miesięczne — a o godz. 7 wieczorem zebranie zarządu. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

401

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 13 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 02 za ft. ang. Franki francuskie 27.75 za 100 fr. Franki belgijskie 25 80 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97.10 za 100 fr. Liry włoskie 22.67 za 100 lirów Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 13 9. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5.60. Guldeny gdańskie 108, za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 12. września 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	bydła	26,
	świń	210,	cieląt	58,
	owiec	35	prosiąt	432,
	kóz	28	jagniąt	—.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

w złotych polskich

za bydło rogate	I. klasy	92 -
	II. klasy	76—
	III. klasy	60—
za cielęta	I. klasy	130—132
	II. klasy	112—
	III. klasy	—
za owce	I. klasy	80—84
	II. klasy	64—66
	III. klasy	50—54
za świnie	I. klasy	138—140
	II. klasy	126—128
	III. klasy	112—116
za prosięta za parę 6—8 tyg.		11—14
„ „ „ „ 9 tyg.		16—20

Przebieg targu: ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

W tut. rejestrze handlowym A zapisano przy nrze 117 dnia 27. sierpnia 1924 r. następującą firmę: „Ekonomja“ G. Gutmann w Czersku, a jako jej właściciela Gamala Gutmanna w Czersku

CZERSK, dnia 27. sierpnia 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Grudziądz odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego

dostawę arendacyjną mięsa świeżego

na czas od 1. 11. 1924 r., do 31. 1. 1925 r., dla Garnizonu Chojnice.

Otwarcie ofert dnia 4. października 1924 r o godz. 10 tej w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Chojnicach w lokalu Komendy Garnizonu.

Obowiązują ceny stałe.

Zasadnicze warunki tej dostawy są zawarte w ogłoszeniach publicznie plakatowanych.

Szczegółowych wyjaśnień udziela w godz urzędowych G. K. M. Chojnice.

Kierow. Rej. Int. zastrzega sobie swobodę w ocenie i wyborze ofert.

Kierownik Rejonu Intendantury Grudziądz
I. dz. 7203/24.

Ostatnia licytacja drzewa

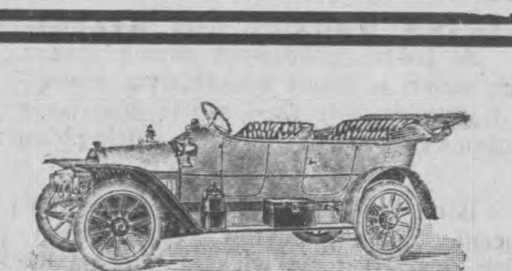
Nadleśnictwa Lipusz

odbędzie się

w Dziemianach dnia 18. 9. czwartek

a nie 23. 9.

Nadleśniczy.



Centrala Samochodów Richarda Gehrke

Telef. 108 **Chojnice** Telef. 108

zaofiarywa

furmaństwo samochodowe

do jazd handlowych, służbowych i wycieczkowych, taksamo służy
:—: krytym samochodem :—:
do transportu chorych
:-: po cenach przystępnych. :-:

Również poleca
benzynę, oleje, artykuły do młynów i gorzelni.

1 elegancki

wóz do polowania
powozy więcejosobowe
jako 1 **jednokonka**
są na sprzedaż.

Wal. Klunder
lakiernia powozów.

Przez zakup okolicznościowy sprzedajemy

wszystkie towary włókiennicze

po bardzo niskich cenach

dopóki zapas starczy.

Fa. Leon Balcer i Ska. Koronowo, ul. Tucholska 1

Magazyn sukna bławatów.

Polecam

mój bogato zaopatrzony skład

w rowery, maszyny do szycia także i centryfugi

Części składowe do rowerów i maszyn stale na składzie. Wszelkie reparacje wykonuje się prędko i gustownie.

J. Giersch, Pl. Jerzego 7.

Mam do natychmiastowego oddania

300 ctr. tomasówki

(Sternmarke) 18% po cenie 5,50 złotych za 50 kg. za gotówkę lub za żyto.

200 ctr. żyta petkuskiego

I. odsiew pod gwarancją Izby rolniczej za gotówkę lub zamianę za żyto.

W. Literski, Brusy.

Dom z interesem

lub **dobre**

gospodarstwo

kupię. — Zgłoszenia

Anna Minikowska, Czersk
ul. Dąbrowskiego 7.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po enach umiarkowanych :-: :-: :-: :-:

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“
CHOJNICE, ulica Człuchowska nr. 13.

Fortepiany

(skrzydła) zepsute kupuje

R. Dybalski, Poznań
ul. Górna — Wilda 15
tel. 1625.

Sprzedam dobrze utrzymany

wózik
dziecięcy.

Angowicka 32, 2 p.

Szanowne Związki, Towarzystwa itd.

uprzejmie proszę już teraz zamówienia na

SZTANDARY

uskuteczniać. Prace wykonane w porze jesienno-zimowej jestem w możności z większą starannością i taniej dostarczyć aniżeli w sezonie wiosenno latowym, gdzie jest ogromny nawał pracy. Udzielam ewentual nie długoterminowe kredyty za częściową spłatę.

Fabryka Sztandarów i Chorągwi
Jul. Zimnisz, Poznań
ulica Podgórna 14. II ptr.

Poszukuje się od zaraz zdrowej

mamki

Zgłoszenia
ulica Warszawska L. 11
parter.

Porządna

dziewczyna

umiejąca gotować od zaraz
ul. Człuchowska 20, 1

Jeden

mebl. pokój

od zaraz do wydzierżaw.
Mądra, ul. Mickiewicza nr. 17
III. ptr.

Godziny rozmów nie wypadły

Takowe odbywają się
przed południem od godz.
9—12.
Dr. Neumann.

Prima

węgiel kowalski

nadszedł
Rom. Nowacki
Staro szkolna nr. 24.

Do wybierania kartofli poszukuje

ludzi.

Stachnik
Stendershof.

Dom

z dwoma składami

oraz

interes kolonjalny

nadający się także na inne przedsiębiorstwo na sprzedaż. Łask. zgł pod off. 19 do Dziennika Pomorskiego.

Pokój

meblowany z całą pensją dla dwoje panów (możliwie z własną pościelą) od zaraz do wydzierżawienia.

Dworcowa 43 part.

Poszukuję

umeblowanego pokoju

Zgłosz. do eksp. nin. gazety pod 60.